

Gród Piastów wart poznania



40 tysięcy kosmyków końskiego włosia na wykonanie trzciny i 4 kilometry patyka na wykończenie okalającego gród wału obronnego. Okazała kamienna Katedra górująca nad grodem i soczystozielone drzewa otaczające miasto. Miniaturowe, pracujące w pocie czoła, postacie ludzkie i maleńkie, zatrzymane w ruchu, zwierzęta. To tylko niektóre szczegóły makiety grodu pierwszych Piastów, którą od pierwszego października możemy podziwiać w podziemiach klasztoru ojców Franciszkanów na Górze Przemysła. Z Krzysztofem Przybyłą – twórcą makiet dawnego Poznania – rozmawiała Katarzyna Budzyńska z Wydziału Rozwoju Miasta.

Katarzyna Budzyńska: Pierwszą makietę, XVII-wiecznego Poznania, ukończył Pan kilka lat temu. Skąd pomysł zbudowania drugiej makiety miasta, tym razem z początku XI wieku?

Krzysztof Przybyła: Uznałem, że aby opowiedzieć historię Poznania, należy zbudować trzy makiety: gród pierwszych Piastów z przełomu X i XI wieku oraz miasto z XVII i XIX wieku. Momenty te są bowiem najbardziej znaczącymi dla historii miasta. Wówczas zaszły istotne dla Poznania zmiany: początek formowania się miasta, wykształcenie się wszystkich osad wokół Poznania, powstanie najważniejszych dla miasta obiektów, nadających mu swoisty charakter oraz czas intensywnych walk w Wielkopolsce i Twierdzy Poznań. Ponadto, początek XI wieku to czas największej okazałości i wielkości grodu Piastów.

KB: Na podstawie jakich dokumentów wzorowane były wygląd i kształt grodu?

KP: Wygląd grodu przedstawionego na makiecie pokrywa się z wynikami badań współczesnych archeologów, a także z materiałami dostarczonymi przez panie profesor: Zofię Kurnatowską oraz Hannę Kócką-Krenz. Obie panie udzieliły mi ponadto konsultacji historycznych, a profesor Kurnatowska zredagowała odtwarzany podczas prezentacji makiety komentarz.

KB: Makieta powstawała 3 lata. Ktoś pomagał Panu przy jej realizacji?

KP: Makieta budowałem sam. Syn pomagał mi jedynie przy montażu najcięższych i największych elementów ekspozycji, np. Katedry, która waży 80 kilogramów, gdyż wykonana jest z prawdziwego kamienia.

KB: Oprócz kamienia do budowy makiety wykorzystał Pan także...

KP: Inne materiały naturalne: piasek, drewno, bawełnę. Rzeka wykonana jest z żywicy epoksydowej, a trzcina z końskiego włosia. Trawa i liście na drzewach powstały ze zmielonej i pofarbowanej bawełny, której zielony, żywy kolor oddaje nie tylko wiosenną świeżość przyrody, lecz także symbolizuje początek formowania się nowego miasta i państwa oraz przyjmowania się chrześcijaństwa na terenach dzisiejszej Polski.



KB: Wykonanie których elementów ekspozycji pochłonęło najwięcej czasu? Które części makiety tworzyło się najtrudniej?

KP: Najdłużej powstawała Katedra. Zbudowałem ją z łupanego kamienia taką samą techniką, jaką posługiwano się kiedyś przy tworzeniu tego typu obiektów. Dużo czasu przy jej tworzeniu pochłonęło także wyrobienie 115 okien. Najtrudniejsze do wykonania były natomiast figurki osób i zwierząt. Nie wszystkie figurki można kupić, a w skali 1:60, czyli takiej, w jakiej wykonana jest makieta, nie było ich prawie wcale.

KB: Gdzie pracował Pan nad wykonaniem poszczególnych elementów i złożeniem makiety w jedną całość?

KP: Elementy ekspozycji powstawały w pracowni przy makiecie. Pomieszczenie to zajmuje powierzchnię zaledwie 6 metrów kwadratowych i praca w nim nie była łatwa. Makieta była składana w jedną całość w docelowym miejscu jej ulokowania. Ponieważ jest bardzo ciężka, montowana była etapowo. Istotny jest przy tym fakt, iż poszczególne elementy makiety były tworzone w taki sposób, aby pasowały do mapy grodu oraz pomieszczenia, w którym ekspozycja się znajduje. Dzięki temu zaś, iż makieta jest idealnie dopasowana do miejsca, w którym stoi, widzowie siedzący w pierwszym rzędzie czują się tak, jakby siedzieli w samym grodzie.

KB: Czy ostateczny kształt i wygląd makiety pokryły się z jej pierwotnym projektem?

KP: Wokół wyglądu grodu pierwszych Piastów, a tym samym kształtu makiety, narosło wiele sporów. Nadając ekspozycji określony kształt, opierałem się na wynikach badań znakomitych autorytetów. Ostateczny wygląd makiety, ze względu na konieczność dokładnego odwzorowania historycznego kształtu grodu, musiał pokryć się z pierwotnym projektem makiety opracowanym na podstawie źródeł naukowych.

KB: Czy mimo tego chciałby Pan jeszcze coś poprawić, zmienić, dodać?

KP: Nieustannie prowadzone badania archeologiczne dostarczają co chwilę nowych faktów na temat kształtu grodu Piastów. W związku z tym być może już wkrótce makieta zostanie wzbogacona o nowe elementy, a kształt i wielkość kaplicy ulegną zmianie. Nie uwzględniłem tych cech wyglądu grodu wcześniej, ponieważ nie były one udokumentowane, a uważam, że to, co wchodzi w skład ekspozycji, musi być prawdą. Biorąc pod uwagę samo wykonanie, uważam, że w porównaniu z pierwszą makieta, ta odznacza się większym kunsztem. Dlatego też tę cenię bardziej.



KB: Sposób prezentacji makiety to nie statyczny pokaz zastygłego w formie dzieła, lecz dynamiczny, wzbogacony laserową klamrą, świetlno-dźwiękowy spektakl.

KP: Taka obudowa prezentacji makiety jest niejako wymogiem obecnych czasów. Aby zachęcić widzów do obejrzenia ekspozycji, należy zapewnić im nie tylko bierny jej odbiór. Trzeba zaaranżować show, a makietę ożywić i nadać jej dynamizmu. Do tego znakomicie nadają się światło, dźwięk oraz pokazy laserowe. Uważam ponadto, iż atrakcyjna aranżacja makiety jest niezbędnym warunkiem jej samodzielnego utrzymania się.

KB: Na miejsce lokalizacji ekspozycji, podobnie jak w przypadku pierwszej makiety, wybrał Pan podziemia klasztoru ojców Franciszkanów na Górze Przemysła.

KP: Początkowo makietą grodu pierwszych Piastów miała być umieszczona na Ostrowie Tumskim. Ostatecznie znalazła się w podziemiach klasztoru ojców Franciszkanów z dwu względów – symbolicznego i komercyjnego. Po pierwsze, w jakim innym miejscu Poznania makietą zyskałaby taką symboliczną wartość, jaką zyskuje w sanktuarium Matki Bożej w Cudzy Wielmożnej, Pani Poznania? Po drugie, fakt, iż obie makiety znajdują się w jednym punkcie, znacznie obniża koszty ich utrzymania.

KB: Kto sfinansował makietę? Mógł pan liczyć na czyjąś pomoc w tej kwestii?

KP: Makietę sfinansowałem sam, przy czym pierwsza makietą, XVII-wiecznego Poznania, zarobiła na drugą ekspozycję, a obie przyniosą dochody, które umożliwią mi zbudowanie trzeciej, największej makiety. Przy zakupie sprzętu oraz remoncie pomieszczenia, w którym makietą się znajduje, pomogło mi Miasto, a dzięki życzliwości ojców Franciszkanów z Góry Przemysła mogłem umieścić ekspozycję w jednym z najbardziej symbolicznych punktów Poznania.

KB: Makietę można oglądać od 1. października 2008 roku. Ile osób skorzystało z tej szansy? Kim najczęściej byli widzowie?

KP: Trudno jest mi podać dokładną liczbę osób, które obejrzały już makietę. Dla przykładu mogę podać, iż w długi listopadowy weekend zwiedzających było blisko 2 tysiące. Makietą cieszy się popularnością wśród bardzo różnych grup wiekowych. Niektórzy przychodzą z zamiarem obejrzenia od razu dwu makiet, inni, obejrzawszy jedną, decydują się obejrzeć także drugą. Częstymi widzami są zorganizowane grupy uczniów, także zza zachodniej granicy. Poza tym makietę obejrzały już władze Poznania i województwa, a także biskupi poznańscy.

KB: Osobom, które zobaczyły już obie makiety, pozostało więc czekać na trzecią, planowaną przez Pana makietę...

KP: Jak już wspomniałem, planuję zbudowanie ekspozycji miasta z czasów XIX wieku. Będzie to makietą Twierdzy Poznań wraz z całym miastem w środku. Ekspozycja zajmie około 500 metrów kwadratowych i liczyć będzie około 15 tysięcy budynków. Prezentację uzupełniają będą efekty pirotechniczne. Ze względu na rozmiar makiety jej budowa zajmie około 10 lat. Choć nie ma jeszcze głównego projektu ekspozycji, już tworzę poszczególne jej elementy. Będzie to największa makietą na świecie.

Dziękuję za rozmowę.



POZNAŃ

opracowanie:
Oddział Statystyki, Analiz i Sprawozdawczości
Wydziału Rozwoju Miasta
Urzędu Miasta Poznania

